

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VIII | LÓDŹ, PIĄTEK, 31 STYCZNIA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 31

Burzliwy proces w stolicy

Gwałtowne incydenty na sali sądowej

Warszawski korespondent „Expressu” telefonuje:

Przed sądem grodzkim w Warszawie toczyła się w dniu wczorajszym sprawa przeciwko jednemu z dzienników endeckich o podanie wiadomości o tem, jakoby na bankiecie wydanem z okazji otwarcia szkoły policyjnej w Mostach Wielkich, pułk. Jagrym-Maleszewski, główny komendant policji, wyraził się miał o dziennikarzach endeckich że są „LAJDAKAMI” a następnie użył miał pod adresem ich zwrotu: „BIĆ UMIEMY I BIĆ BĘDZIEMY!

Wczoraj zeznawał przed sądem redaktor odpowiedzialny „Rzeczypospolitej” Grabowski za umieszczenie takiego sprawozdania. Szereg świadków, a między innymi

B. MIN. SKŁADKOWSKI, B. MIN. MORACZEWSKI, SEDZIA SADU NAJWYŻSzego MICHAELIS, GEN. POWOWICZ, POWÓDCA OK. LWÓW, GEN. TESSARO,

komendant korpusu ochrony pogranicza stwierdzają, że słów „lajdaki” i „bić umiemy i bić będzie”

NIE SŁYSZELI A BYLIBY JE NAPEWNO USŁYSZELI, GDYBY BYLI WYPOWIEDZIANE.

Przesłuchano również kilku dziennikarzy a mian. wysłannika „Kur. Warszawskiego” na uroczystość w Mostach Wielkich red. Podowskiego, który z całą stanowczością stwierdził, że pułkownik Maleszewski wypowiedział zarzucone mu słowa.

Inny dziennikarz wysłannik „Polski Zbrojnej” red. Banasiak twierdzi znowu, że słów „lajdaki” pułk. Maleszewski nie użył, a cała kampanja prasy opozycyjnej JEST SPISKIEM DZIENNIKARZY ENDECKICH PRZECIWKO ZNIENAWIDZONEMU PRZEZ NICH PUŁK. MALESZEWSKIEMU.

Na dowód tego red. Banasiak oświadcza, że natychmiast po mowie pułk. Maleszewskiego sprawdzał z red. Podowskim notatki. Oba porównywali swe zapiski, celem ustalenia, czy ściśle zapisał treść

przemówienia. W notatkach red. Podowskiego

NIE BYŁO WÓWCZAS SŁÓW, JAKIE SIĘ PÓTEM UKAZAŁY W PRASIE.

W tej chwili red. Podowski, siedzący już na ławie dla świadków woła:

„KLAMSTWO!”

a kiedy w chwilę potem opuścił salę rozpraw, zbliżył się do niego

REDAKTOR BANASIAK I SPOLICZKOWAŁ GO DWUKROTNIE.

Zajście uwieczniono w protokole policyjnym. Sensację procesu jednak nie na tem się zakończyły. Pod koniec procesu zabrał głos pułk. Maleszewski i oświadczył co następuje:

— Nie pamiętam, czy powiedziałem na dziennikarzy endeckich: „lajdaki”, ale jeżeli nie powiedziałem tego wtedy, TO MÓWIĘ TERAZ ŻE SA LAJDAKI I POWTARZAM TO KILKAKROTNIE. A dlaczego to mówię? — oto dowód —

tu pułk. Maleszewski kładzie na stół sędziowski wczorajszy numer czołowego organu endeckiego, „Gazety Warszawskiej” i pokazuje

WIELKI NEKROLOG MORDERCY PREZYDENTA NARUTOWICZA ELIGJUSZA NIEWIADOMSKIEGO,

w którym pismo to wzywa do wzięcia udziału w nabożeństwie za duszę mordercy.

— DZIENNIKARZE, KTÓRZY DOPUSZCZAJĄ SIĘ TAKIEJ OHYDY I WZYWAJĄ DO NABOŻENSTWA ŻALOBNEGO ZA DUSZE MORDERCY I SKRYTOBÓJCY PIERWSZEGO PREZYDENTA SA LAJDAKAMI! TERAZ TO MÓWIĘ I O TEM BĘDĘ JUŻ PAMIETAŁ,

— kończy pułk. Maleszewski. Oskarżony red. Grabowski skazany został na grzywnę 1000 zł. i na 1 miesiąc więzienia.

Centralny dworzec autobusowy

zbudowany będzie w Łodzi przy ul. Zagajnikowej

Łódź, 31 stycznia.

Jak się „Express” dowiaduje, wobec wzrastającego coraz bardziej podmiejskiego ruchu automobilowego, magistrat postanowił zbudować centralny dworzec autobusowy w Łodzi, na którym zatrzymywałyby się i stąd odjeżdżały autobusy we wszystkich kierun-

kach. Centralny dworzec autobusowy stanie przy zbiegu ulic Zagajnikowej i Nowej. Będzie on wzorowany na podobnych dworcach autobusowych zagranicą. Urządzeniem i eksploatacją dworca zajmie się związek inwalidów wojennych.

Warszawa New-York

Wczorajsza próba rozmowy radiotelefonicznej zawiiodła

Warszawa, 31 stycznia. (Telef. od własn. koresp.)

Przeprowadzona wczoraj w ministerstwie poczt i telegrafów rozmowa radio - telefoniczna między Warszawą a New Yorkiem nie dała pomyślnych wyników. Połączenie pomiędzy temi dwoma

miastami odbywa się w ten sposób, że Warszawa łączy się telefonicznie przez Berlin z Londynem, tam łączy się z radiową stacją nadawczą, która z kolei otrzymuje przez Atlantyk połączenie ze stacją radiową w New Yorku. Połączenie między Warszawą a Londynem osiągnięto wczoraj zupełnie dobrze, natomiast połączenia radiowego między Londynem a New Yorkiem nie można było uzyskać.

Próby te będą jednak jeszcze powtórzone. Komunikacja radiotelefoniczna pomiędzy Warszawą a Buenos Alres wprowadzona jest już od dawna, jednak na linii tej przeprowadzono dotychczas zaledwie 6 rozmów. Koszta rozmowy między temi miastami wynoszą przeszło 80 dolarów.

Skrytki w ścianach

Prokuratura prosić będzie o wydanie sądowi kilku posłów

Wilno, 31 stycznia. (Telefonom od własnego koresp.)

W ostatnich czasach pojawiły się białoruskie odezwy i broszury skierowane przeciwko państwu polskiemu. Prokuratorja wileńska zarządziła wczoraj rewizję w lokalu sekretariatu białoruskiej izby poselskiej w Wilnie przy ul. Piłnej. W rezultacie rewizji znaleziono w skrytkach w ścianie większą ilość druków komunistycznych. Podobne wyniki dały re-

wizje przeprowadzone na prowincji wileńskiej.

Pod zarzutem rozpowszechniania tych druków aresztowano w Wilnie 7 osób, w tem kilku pracowników sekretariatu klubu poselskiego, a na prowincji 14 osób. Spodziewane jest wystąpienia prokuratorji wileńskiej do sejmu z prośbą o wydanie sądowi kilku posłów białoruskich.

Kupiec-zabójca staje dziś przed sądem

Łódź, 31 stycznia.

W dniu dzisiejszym na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi znajduje się sensacyjna sprawa znanego kupca pabjanickiego, Majewskiego, oskarżonego o zabójstwo żony.

Majewski już przed kilku laty rozszedł się ze swą małżonką i przeprowadził się do Poznania. Przed kilku miesiącami wrócił on jednak do Pabjanic i w czasie kłótni z żoną, z którą chciał się rzekomo przeprosić, położył ją trupem kilku wystrzałami rewolwerowemi.

Do sprawy, odbywającej się w dniu dzisiejszym, wezwano kilkunastu świadków z pabjanickich sier kupieckich. Wyrok spodziewany jest późnym wieczorem.

O. K. Z. Z.

dla najbiedniejszych

Łódź, 31 stycznia.

Jak się „Express” dowiaduje, wczoraj późnym wieczorem odbyło się walne posiedzenie zarządów wszystkich związków klasowych, wchodzących w skład okręgowej komisji związków zawodowych. Na posiedzeniu po za szeregiem spraw organizacyjnych postanowiono przyjąć jaknajwyższy udział w akcji niesienia pomocy najbiedniejszym łodzianom, zainicjowanej przez p. wojewodę Jaszczolta.

Śnieg pada!

Łódź, 31 stycznia.

Nareszcie mamy prawdziwą „białą” zimę. Wczoraj w nocy, po dość znacznym ochłodzeniu się temperatury, zaczął padać śnieg, pokrywając całe miasto białym całunem.

W nocy termometr wskazywał 4 stopnie poniżej zera, nad ranem jednak temperatura podniosła się do 2 stopni poniżej zera.

Śnieg padał w ciągu całego dnia. We dług zapowiedzi P. I. M.-a należy się w dalszym ciągu spodziewać obfitych opadów śnieżnych.

Rzucił się pod pociąg

Łódź, 31 stycznia.

Władze śledcze otrzymały dziś meldunek o strasznym samobójstwie. W pobliżu stacji kolejowej Zgierz rzucił się pod pociąg 20-letni Leonard Lech, stały mieszkaniec tego miasta. Został on zmasakrowany. Koła odcięły mu czaszkę i obie ręce. Wszczęte dochodzenie ustaliło, że nieszczęśliwy już od dłuższego czasu cierpiał na epilepsję i choroba ta skłoniła go do popełnienia rozpaczliwego czynu.

Katastrofa samochodowa

Łódź, 31 stycznia.

W dniu wczorajszym kursujący pomiędzy Łodzią a Piotrkowem autobus Nr. 8361 padł ofiarą katastrofy. Gdy auto znalazło się na drugim kilometrze za Szydłowem oderwało się w czasie jazdy przednie lewe koło. Samochód stoczył się do rowu, lecz na szczęście wszyscy pasażerowie w ostatniej chwili zdążyli wyskoczyć na ziemię, dzięki czemu uniknęli obrażeń cielesnych.

Bożar młuna

Straty — blisko pół miliona marek

Sztuttgart, 31 stycznia. (Telegram wł. „Expressu”).

Jeden z największych młynów mechanicznych niemieckich, składający się z 8-piętrowego budynku centralnego oraz kilku zabudowań, spłonął deszczennie, mimo energiczne wysiłki całej sztutgarckiej straży ogniowej.

Walka z żywiołem trwała 10 godzin. Prawdopodobnie młyn został podpalony. Straty wynoszą blisko pół miliona marek.

Londyn, 31 stycznia.

Agencja Reutersa donosi z Bombaju, że związek kolejarzy indyjskich proklamował na dzień 4 lutego strajk jedno-dniowy na wszystkich liniach kolejowych. Długość linii, na których ma wybuchnąć strajk wynosi 6000 klm.

General-połwór

porwany i zamordowany przez agentów bolszewickich

Paryż, 31 stycznia. (Telef. od własn. koresp.)

Policja francuska twierdzi z całą stanowczością, że generał carski Kutjepow porwany został i zamordowany przez agentów sowieckiego wywiadu. Generał Kutjepow był wyjątkowo niepopularny i niepopularny w wojsku. W swoim czasie odznaczał się on niezwykłą surowością wobec podwładnych. Kiedy gen. Wrangel mianował go dowódcą antybolszewickich oddziałów na półwyspie Galipoli, Kutjepow słynny był z tego, że za niesalutowanie skazywał oficerów na rozstrzelanie.

Z rozkazu gen. Kutjepowa zginął tak że porucznik Bolesław Cwiakowski, brat posła na sejm z Częstochowy. Bolesław Cwiakowski służył w jednym z pułków piechoty i ewakuowany został na Galipoli. Tam na wiadomość o formowaniu wojsk polskich, zgłosił się on do gen. Kutjepowa, oświadczył, że jest polakiem i chciałby przejść do formującego się

oddziału gen. Dowbór - Muśnickiego, lub do oddziału Żeligowskiego. W odpowiedzi na to gen. Kutjepow kazał rozstrzelać polskiego porucznika a rozkaz wykonano.

Skrytki w ścianach

Prokuratura prosić będzie o wydanie sądowi kilku posłów

Wilno, 31 stycznia. (Telefonom od własnego koresp.)

W ostatnich czasach pojawiły się białoruskie odezwy i broszury skierowane przeciwko państwu polskiemu. Prokuratorja wileńska zarządziła wczoraj rewizję w lokalu sekretariatu białoruskiej izby poselskiej w Wilnie przy ul. Piłnej. W rezultacie rewizji znaleziono w skrytkach w ścianie większą ilość druków komunistycznych. Podobne wyniki dały re-

wizje przeprowadzone na prowincji wileńskiej.

Pod zarzutem rozpowszechniania tych druków aresztowano w Wilnie 7 osób, w tem kilku pracowników sekretariatu klubu poselskiego, a na prowincji 14 osób. Spodziewane jest wystąpienia prokuratorji wileńskiej do sejmu z prośbą o wydanie sądowi kilku posłów białoruskich.

Degeneraci rządzą Sowietami Ponure anegdoty z rzeczywistości rosyjskiej

W tych dniach zakończyły się w Moskwie narady specjalnej komisji, zwołanej przez rząd sowiecki dla usprawnienia prowincjonalnej administracji bolszewickiej, której działalność zakrawa nieraz na ponurą anegdotę.

Krwiożercze zapędy wielu przewodniczących Sowietów na wsi rosyjskiej prowadzą do tego, że całe powiaty powstają zbrojnie przeciwko władzy, której reprezentanci stosują karę śmierci za najmniejsze przewinienie, karane drobna grzywną w innych państwach.

W okręgach rolnych hasło kolektywizacji rolnictwa dało sowieckim urzędnikom asumpt do znęcania się nad ludnością wiejską, która zmuszana jest do składania całego swego dobytku w ofierze „komunom rolnym”.

Dużo kłopotu nastęrcza władzy sowieckiej również inna, mniej tragiczna, lecz niemniej kompromitująca strona działalności lokalnych kacyków, którzy rekrutują się przeważnie z różnych szumowin.

Prezesi Sowietów, komendanci milicji, redaktorzy pism prowincjonalnych i t.p. celują w urządzaniu pijatyk, burd ulicznych i skandałów, podczas których padają publiczne najohydniejsze przekleństwa, a ręka reprezentanta władzy nie oszczędza twarzy podwładnych.

W odległych kątach olbrzymiego państwa Sowietów urzędnicy, sprawujący władzę w imieniu proletariatu zapadają na manję wielkości, której objawy przybierają wręcz nieprawdopodobny charakter.

Referent na wzmiankowanej naradzie opowiadał m. in., że komendant milicji w Turkiestanie wydał przepisy, na mocy których obywateli zmuszeni byli do zdejmowania czapek przed hełmem komendanta, który jako symbol władzy, obnoszono po wsiach i miasteczkach na długim kijku.

Inny dygnitarz w miasteczku syberyjskim domagał się, aby nietylko jego, lecz również żonę jego i córki odprowadzano, gdy opuszczali miasteczko i sportykano, gdy powracał, z orkiestrą i ze sztandarami organizacji zawodowych.

W trzecim wypadku prezes Sowietu powiatowego, gdy umarła mu matka, trzy dni z rzędu zajmował całą treść pisma lokalnego artykułami, które świadczyły niewątpliwie o jego synowskim uczuciu, lecz nie pozostawały w żadnym związku ze zwykłą informacją prasową.

Jeszcze w innym wypadku prezes Sowietu gubernjalnego zarządził, aby się do niego zwracano w korespondencji urzędowej, dodając do nazwiska tytuł „wielkiego reprezentanta proletariatu i światłego bojownika i rewolucję światową. Póki żądanie to uchodziło za zwykłą zachciankę, władze zwierzchnie tole rowały „światłego bojownika”, lecz gdy zaczął ukarać chłostą kilku urzędników, którzy opuścili ten tytuł, w skierowanym doń piśmie urzędowym, połapano się, że na stanowisku gubernjalnego reprezentanta władzy pozostaje warjat i osadzono go w lecznicy dla chorych umysłowo.

Sprytny sposób by nie zgubić parasola

Czy jest coś przykrzejszego nad konieczność przejścia po mieście podczas ulewy bez parasola? Na to pytanie najlepszą odpowiedź mógłby dać każdy mieszkaniec Londynu, bo tak mało pogodnych dni rzadko które miasto ma na świecie, jak właśnie Londyn.

Nic też dziwnego, że parasole w kawiarniach i restauracjach giną tam lub bywają zamieniane tysiącami, bo gdy chodzi o uchronienie się przed deszczem, wtedy najczulsze nawet sumienie zatracca wrażliwość na poszanowanie cudzej własności.

Pewien londyńczyk, Leigh pragnąc

PAPIEROS — NARZĘDZIE FLIRTU Dawniej miały swą wymowę kwiaty, dziś — dymek paplerosa

Osoby obeznane ze sprawami flirtu, a sądzić należy, że nieobeznanych w tej dziedzinie wiek dwudziesty nie posiada, znakomicie wiedzą choćby z opowiadań babuni, że za dawnych dobrych lat pośrednikami w sprawach flirtu były kwiaty. O uczuciach mówiły barwy. Rozmawiano wtedy kwiatami, ich wymowę przyjmując za swoją. Co więcej — wrócono

przecież nawet o miłości, — z flizby kwiatowych płatków.

Można tedy łatwo zrozumieć, że papieros — znacznie popularniejszy obecnie od kwiatów — doskonale zastąpić może kwiat w języku miłości. Dawniej — łatwo było o kwiaty, dziś — nieporównanie łatwiej jest o paplerosa. Nic więc dziwnego, że pośrednikiem w salono-

wym flircie mianowany został właśnie papleros.

Tę inowację wprowadził naturalnie Paryż, arbiter mody w dziedzinie ubierania się i „bycia”. W Paryżu we wszystkich kawiarniach, restauracjach i miejscach publicznych zakrytych — pani bez papierosa jest tak samo szokująca, jak dawniej kobieta z papierosem. W tych właśnie miejscach publicznych paryżanki palą nietylko dlatego, żeby palić, ale także i dlatego, żeby za pomocą papierosa mówić.

Dawniej — młodzieniec ofiarowując kwiat pięknej nieznanemu, wypowiadał milcząco formułę, nadaną danemu rodzajowi kwiatów. Dziś — elegancka pani w kawiarni nadaje symboliczne znaczenie paleniu i za pomocą różnych umówionych sposobów palenia i trzymania papierosów — mówi do młodzieńca, którego może jeszcze nie zna, lecz z którym właśnie tym sposobem zawiązuje rozmowę.

Jest to więc coś, jakby nowy klucz sygnalizacyjny z papierosem w roli głównej. Włóż przykład. Młody człowiek pali wzrokiem piękną nieznaną. Nieznajoma pali papierosa. Krótka chwila obserwuje młodego człowieka i potem — przedko pali papierosa i również przedko wydmuchuje dym. Obłoczki dymu wylatują z ust pięknej pani w tempie szybkim. Młody człowiek pochyla głowę ze smutkiem: ten sposób palenia mówi mu: nie podobasz mi się.

Jeśli jednak — nieznaną głęboko zaciąga się dymem i przyymyka przytem oczy, młody człowiek promienieje. Nieznajoma mówi mu: podobasz mi się. Możesz mi się przedstawić...

Jeśli już nastąpiło poznanie i młody człowiek opowiada o sobie — musi nadal pilnie baczyć na sposób palenia papierosa przez swą damę. Jeśli pani wkładła do papierosa do kącika ust od strony asystującego jej młodzieńca — dobry to znak. Młody człowiek jest interesujący i może mieć jaknajlepsze nadzieje na przyszłość. Jeśli natomiast papieros zostaje złożony na popielniczkę i tli się powoli a samotnie — znaczy to, że młody człowiek został uznany za nudziarza. Może, a nawet powinien odejść... Dym cienką smugą ulatujący ku górze z palącego się na popielniczkę papierosa, unosi z sobą marzenia niespełnione młodzieńca.

Takie są romantyczne dzieje papierosa w rękach pięknej paryżanki. Słuszny on dziś kobiecie do flirtu, a bogactwo jego różnorodnych „przemówień” jest znaczne. Nie będziemy jednak mnożyć przykładów. Zostawmy nieco miejsca dla indywidualnej swobody, dla komponowania dalszych znaków umownych, wypowiedzianych szybko niknącym dymem...

Dr. med. J. POLAK

CHOROBY WEWNĘTRZNE i ALLERGICZNE (astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm).

Ul. 6-go Sierpnia 22 front i piętro.

Tel. 164-21. Przyjmuje od godziny 10 do 12

podjął odcięta głowę, dziwiąc się, że nie pokrzwawła mu ręk przytem, — bo to jest woskowa lalka!

Pokazało się, że złodzieje w pośpiechu, zabrali przedewszystkiem najcenniejsze płaszcze, umieszczone na wystawie, na woskowych manekinach. Aby zaś nie tracić czasu, zabrali je wraz z lalkami, z których jedną rzucili potem jak wilkom na pożarcie, w przekonaniu, że policja weźmie ją za żywą osobę i że zatrzyma pościg.

Obliczenie ich okazało się słuszne. Kiedy policjanci stwierdzili swoją pomyłkę, automobil złodziei był już daleko, a policjantom nie pozostawało nic innego, jak tylko z rzadkimi minami zawrócić do miasta.

Wielcy wynalazcy zmarli w nędzy, bogacąc innych

Wiele genialnych wynalazków, które następnie rozpowszechniają się na całym świecie, oddając ludzkości nieocenione usługi, nie przynoszą ich twórcom za życia nawet sławy, ani tem mniej majątku.

Do liczby wielu nieszczęśliwych wynalazców należeli też: Józef Nicéphore Niepce, Francuz, wynalazca aparatu fotograficznego i Józef Mitterhofer, Wiedeńczyk, wynalazca maszyny do pisania.

Niepce nie ustawał w pracy i oto w 1822 roku udało mu się na blaszce cynowej, pokrytej cienką warstwą smoły ziemnej, otrzymać dokładne odbicie rysunku, słowem, sfotografował ów rysunek.

Dopomógł mu w tem jego współnik, chemik Daguerre.

Dopiero wówczas wynalazek zaczął się szybko rozpowszechniać — cała sława spadła na Daguerre'a, który też po rozwiązaniu spółki z Niepce'm, dorobił się ogromnego majątku. Niepce zaś zmarł w roku 1833 w skrajnej nędzy.

Piękna dama z wosku Jak bandyci wprowadzili w błąd policję londyńską

Berlin, 29 stycznia.

Policja berlińska wykryła po długich poszukiwaniach szajkę międzynarodowych handlarzy narkotyków, którzy za pośrednictwem łączników sprowadzali, prawdopodobnie z Kowna od firmy Lunc, wielkie ilości kokainy, morfiny i innych narkotyków przez Gdańsk. W mieszkaniach aresztowanych współników tajnego handlu narkotykami znaleziono 540 ampułek morfiny i kokainy. Jeden z głównych członków szajki, niejaki Puslat, już w r. 1924 karany był za przemycanie narkotyków na Litwie.

Złodzieje automobilowi, którzy niedawno okradli jeden z największych sklepów futrzanych w Londynie, naczycali się widocznie historii o wilkach.

Ponure legendy opowiadają o tem, jak to zły ojciec rzucił na pożarcie wilkom własnego syna, a zły mąż żonę, poczem w legendach zjawia się świetlana postać, która ratuje ofiarę niewinną z włczych paszczy, albo też wilki pożerają ją, a następnie straszna kara spotyka zbrodniarza.

Otóż owi bandyci automobilowi użyli tego samego sposobu, traktując pościg policyjny, jako stado wilków.

Banda wytrwałych opryszków, rozporządzając szybkojeżdżącym samochodem, zoperowała wspaniały sklep, gdzie się mieściły gotowe futra, przeważnie kobiece, wartości nieraz po tysiąc funtów

sterlingów, a nawet więcej. Załadowali towar na swoje auto i ruszyli z miejsca pędem, pewni, że nikt ich nie schwyci.

Nie liczyli się jednak ze sprawnością policji londyńskiej i z nowymi urządzeniami, z „lapkami na myszy”, czyli automatycznymi skrzykami telefonicznymi, które właśnie, przed 6-ciu tygodniami, pomieszczano na niektórych ulicach Londynu, celem sygnalizowania przez publiczność i patrolujących policjantów, wszelkich zauważonych zbrodni i kradzieży.

Otóż za pomocą takiej „lapki na myszy”, ktoś, kto zauważył gospodarke złodziejską w sklepie, dał znać centralnemu biuru policyjnemu, które znów przez własne radio zawiadomiło krążące automobilowe patrole na ulicach miasta, zaopatrzone w radjoodbiorniki i zanim złodzieje się opatrzli, zaledwie znaleźli się na gościńcu za miastem, ujrzeni za sobą, pedzacy całą słą automobil policyjny.

Maszyna złodziei była potężna, ale jeszcze potężniejsza okazała się maszyna policjantów, którzy powoli, ale stale zbliżali się do uciekających.

Już widzieli dokładnie numer automobilu, już rozróżniali siedzące w nim osoby, kiedy spostrzegli, iż automobil uciekających złodziei jest przepelniony, a wśród bandytów zauważyli kilka eleganckich kobiet.

Nagle stała się rzecz straszna. Jeden z bandytów widząc, że nie uda się uciec automobilowi policji, podniósł się, pochwycił w pół jedną z postaci kobiecych, uniósł w górę i rzucił za siebie na gościńcu!

Podniósł się krótki okrzyk przerażenia, hamulce automobilu policyjnego zgrzytnęły, a maszyna zatrzymała się tak gwałtownie, że siedzący w niej o mało nie powypadali, ale nieszczęście już stało się. Koła automobilu zmiążdżyły kobietę.

Przerażeni policjanci powysiadali z zatrzymanego automobilu i przy świetle ręcznych laterek i światła automobilowych oglądali tragiczne zwłoki, zmieszane z błotem przepysznego płaszcza sobolowego i odcięta głowę, która leżała opodal.

— Ależ ona była śliczna — powiedział jeden z policjantów — cera delikatna jak z wosku.

— Nic dziwnego — odparł drugi policjant, który tymczasem pochylił się i

Piekło na ziemi

Sielanka uliczna w „dawnej” Łodzi. — Oni byli szczęśliwsi. — Uszanujcie nasze nerwy. — Znamienna akcja Łódzkiego Automobilklubu

Łódź, 31 stycznia.

Kto przypomni sobie przedwojenną Łódź i porówna ją z Łodzią dzisiejszą, ogarnie go bezwzględnie podziw nad kołosalnymi zmianami, jakie zaszły w ciągu ostatnich lat dwudziestu.

Pamiętacie chyba ową „dawną” ulicę Piotrkowską: od czasu do czasu (znaczenie rzadziej, niż obecnie) przetoczył się po szynach tramwaj, zaklekała drożka po drewnianym bruku, lub przewalił się wóz, naładowany po sam czubek towarami.

Można było wtedy śmiało przechodzić przez ulicę, czytając z zajęciem gazetę, można było stanąć pośrodku jezdni i prowadzić ze znajomym ciekawy dyskurs, ustępując icedy nie drogi „pędzącej” drożce. Dzieci bawiły się bez obawy na głównej arterji naszego miasta, a troskliwe matki miały tylko to jedno do powiedzenia:

— Tylko pamiętajcie, żeby nie wchodzić na szynę...

Wzruszająca sielanka, miły i naiwny obrazek z życia jakiegoś miasteczka prowincjonalnego. A jeśli jeszcze dodać, że ten ówczesny „ruch” uliczny począł gwałtownie słabnąć z nastaniem godzin wieczornych, a zameł już zupełnie po godzinie jedenastej, że świetnych szylków, bez których dziś nie może się obejść żadne szanujące się przedsiębiorstwo, wówczas nie było: że miast obecnych olbrzymich żarówek, oświetlających nocą główną arterję naszego miasta, płonęły przyćmionym niebieskawym światłem lampy lukowe, obraz ówczesnej Łodzi będzie już mniej więcej zupełny.

Mimowoli ogarnia nas jakiś nieokreślony sentyment dla owych czasów.

Zaujemy owych łodzian, którzy musieli pędzić życie w ramach takiego prowincjonalizmu.

Dla nas, mieszkańców współczesnej „zamerykanizowanej” Łodzi, żyjących wśród oślepiającego blasku słońca elektrycznych, wśród szumu i wiru wzmożonego ruchu ulicznego, wczorajszy okres Łodzi wydaje się pozbawionym wszelkich nowoczesnych rozkoszy.

Ale zastanówmy się chwilę i pomyślimy, o ile dawni łodzianie byli szczęśliwsi od nas.

Mieli jeden nieoceniony skarb, który, zdaje się, jest już beznadziejnie stracony. Skarbem tym jest:

spokój uliczny.

O ile przez dzień cały ulice rozbrzmiewały turkotem kół i dzwonieniem tramwajów (nawiasem mówiąc, „ruch” ten brzmiałby dzisiaj dla nas jak cicha muzyka kwartetu smyczkowego), o tyle wieczorem nic już nie mąciło spokoju nerwów słuchowych. Taki „przedwojenny”

obywatel mógł spokojnie zasnąć po całodziennym trudzie, bez obawy, że zbudzi go ze snu dziki wrzask, bijący z ulicy.

A dziś? Tramwaje zaopatrzone w znacznie silniejsze motory pędzą po ulicach miasta ze wzmoczoną szybkością, ostrzegając przechodniów nieprzerwanymi sygnałami przed niebezpieczeństwem, furkoczące samochody wyją przeraźliwie, zagłuszając siebie nawzajem.

Jakaś obłędna kakofonia, szarpiąca bez przerwy nerwami przechodniów. Przez cały dzień i przez całą noc.

Hałas uliczny, przez swoje niezmiernie szkodliwe działanie na ustrój nerwowy społecznego człowieka, stał się ostatnio najaktualniejszą bodaj kwestją, nad której rozwiązaniem bledzą się najwybitniejsi fachowcy w tej dziedzinie. Inżynierowie pracują nad wynalezieniem nowego typu motorów bezszumnych, oraz nad zastąpieniem obecnych dźwiękowych sygnałów — sygnałami optycznymi.

Byle uciszyć to piekło na ziemi, byle u-

chronić mieszkańców miast przed fatalnymi skutkami ciągłego szarpania nerwów.

Z prawdziwym uznaniem podkreślić musimy rozpoczęcie akcji w tym kierunku przez Łódzki Automobilklub, który poleca automobilistom szanowanie nerwów ludności miasta przez przestrzeganie następujących przepisów:

- 1) Nie otwierać nigdy tłumika w mieście.
- 2) Nie ambalować niepotrzebnie na ulicy motorem.
- 3) używać sygnałów tylko tyle, ile wymaga konieczna potrzeba.
- 4) Nie używać sygnału, jako środka porozumiewawczego — wywoływanie osób z mieszkań.

Coprawda wprowadzenie tych przepisów w życie przez szoferów nie rozwiąże całkowicie dręczącego dziś ludność miast zagadnienia hałasu ulicznego, w każdym jednak razie przyczyni się do częściowego złagodzenia tej nader poważnej bolączki.

— II —

Mord na ulicy

Zabił znajomego, który natarczywie żądał pieniędzy na karty

Łódź, 31 stycznia.

Któregoś wieczoru Ignacy Odrowski udał się ze swym znajomym Feliksem Pryczkiem do Ignacego Jarzębowski, zamieszkałego przy ulicy Rokicińskiej 72. Zostali oni tam całe towarzystwo, grające w karty. Odrowski postawił również kilka złotych na kartę, lecz gdy przegrał, pożegnał graczy i wyszedł na ulicę wraz z Pryczkiem.

Przed bramą dogonił ich Józef Kisiel, z którym zapoznał się u Jarzębowski. Był on mocno pijany i chwiał się na nogach.

— Panie — zwrócił się on do Odrowskiego — przegrałem dużo pieniędzy. Pożycz mi pan dziesięć złotych.

Gdy Odrowski mu odmówił, Kisiel rzucił się nań z pięściami. Wywiązała się zjadła bójka. Odrowski, nie mogąc sobie dać rady z przeciwnikiem, w końcu uciekł do sąsiedniej bramy. Gdy znalazł tam leżącą w kącie grubą pałkę wybiegł ze swego ukrycia i natarł ponownie na Kisiele, który zresztą również nie zrezygnował jeszcze z dalszej walki i gotował się do nowego ataku. Odrowski uderzył go z całej siły pałką w głowę.

Cios był śmiertelny. Kisiel runął na ziemię, tracąc momentalnie przytomność i przewieziony do szpitala, mimo troskliwej opieki lekarskiej, po kilku dniach wyzionął ducha.

Odrowski, po dokonaniu straszego czynu, ulotnił się z Łodzi.

W dniu wczorajszym stanął on przed

sądem okręgowym. Na sprawie twierdził on, że nie miał zamiaru zabić Kisiele i, działając w obronie własnej, chciał mu jedynie dać porządną nauczkę, by drugim razem nikogo nie zaczepiał.

Sąd po zbadaniu świadków skazał Odrowskiego na rok i 6 miesięcy więzienia.

Odgryziony nos

Nieoczekiwana napaść rozwścieczonej wilczycy

Łódź, 31 stycznia.

Stanisław Piaskowski, robotnik fabryczny, powracał późną nocą do domu. Przechodząc obok plotu, przylegającego do jednej z kamienic ulicy Wólczniańskiej, usłyszał on gwałtowne ujadanie.

— Czego te psy tak szczekają — zdziwił się.

I dla zaspokojenia swej ciekawości podszedł bliżej do plotu, wsunął głowę do dużego otworu, znajdującego się w jednej z desek i jał badać podwórze.

W tej chwili podbiegła z drugiej strony ogromna wilczycyca, stanowiąca własność lokatora tej kamienicy Aleksandra Modera.

Ujrawszy jakiś przedmiot w otworze w płocie, suka podskoczyła w górę, złapała zębami i ugryzła. Był to nos p. Piaskowskiego.

Dalsze wypadki potoczyły się szyb-

TELEGRAM Z AMERYKI.

Niniejszym podajemy do wiadomości, że wielki nasz superfilm

MARSZ WESELNY

przed wyświetlaniem w Warszawie, oddamy do wyjątkowego demonstrowania w najświetniejszym kinoteatrze w Łodzi „Grand-Kino”.

Tow. Filmowe „PARAMOUNT”

Najpotężniejszy film tegorocznej produkcji słynnej amerykańskiej wytwórni „Paramount”

Marsz Weselny

demonstrowany będzie już w dniach najbliższych w naszym kinoteatrze.

Dyrekcja GRAND-KINO.

Pożar w mieszkaniu

W dniu wczorajszym wybuchł pożar w mieszkaniu Janiny Kubikowej przy ul. Młynarskiej 20 Zapaliły się sprzęty domowe, przyczem ogień szybko przybrał poważniejsze rozmiary.

Wezwana straż ogniowa szybko pożar ugasiła. Straty nieznaczne. Przyczyna pożaru — wadliwa budowa pieca.

Oparzony wrzątkiem

W dniu wczorajszym w mieszkaniu przy ulicy Zachodniej 19 wpadł do garnka z gorącą wodą 2-letni synek bezrobotnego Stefana Styszyńskiego. Doznał on bardzo ciężkich poparzeń. Wezwano go gotowie w groźnym stanie przewieziono chłopczyka do szpitala Anny - Marji.

UONA

Dzisiaj i dni następnych

Arcydzieło filmowe słynnej wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer. — Film, który upaja czarem młodoci i miłości. — Reżyserji Freda Niolo, twórcy „Ben-Hura”

„Sen o miłości”

Najbardziej romantyczna opowieść naszych czasów, dramat rozetania i łez, spotkań i uśmiechów.

W rolach głównych: Najpiękniej zbudowana kobieta Hollywoodu, gwiazda, która rozłacza niezwykle urok i czar **Joan Crawford** oraz Nils Asther-Aileen Pringle i Carmel Myers.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Czudnowskiego. — Początek, seansów o g. 4 pp. w sob. i niedz. o g. 12 w pół. — ost. o g. 10 w. — Ceny miejsc na 1 seans od 1 zł. w sob. i niedz. od g. 12 do 3 — wszystkie miejsca po 1 zł. —

STRZAŁY DO DYREKTORA FABRYKI

Robotnikowi, który został skazany w Łodzi na 8 lat, w Warszawie zmniejszono karę do 2 lat więzienia

Łódź, 31 stycznia.

Władze policyjne zostały zalaarmowane **USILOWANIEM ZABÓJSTWA JEDNEGO Z DYR. FABRYKI POSSELT A W ZGIERZU.**

W fabryce tej pracował od kilkunastu lat robotnik, Jan Adamowicz. Któregoś dnia, gdy po wypiciu kilkunastu kieliszków wódki Adamowicz stanął przy maszynie, zapomniał o wszelkich środkach ostrożności i

PADŁ OFIARĄ STRASZNEGO WYPADKU.

Został on porwany przez transmisję. Gdy po dłuższej kuracji szpitalnej powrócił do zdrowia, nie mógł już włożyć lewą ręką, skutkiem czego nie przyjęto go z powrotem do pracy.

Adamowicz, mimo kategorycznego stanowiska dyrekcji fabrycznej, kilkakrotnie przychodził jeszcze do gmachu, zwracając się do poszczególnych urzędników żądając od nich, by wyrobili mu zajęcie.

Pewnego dnia zjawił się on zupełnie nieoczekiwanie u dyrektora administracji fabryki.

— Nie mam z czego żyć — oświadczył mu — Tyle lat u was pracowałem, więc nie wolno wam mnie pozostawić na bruku. Nie chcę jaimużny — chcę pracować.

— Ja tych spraw nie załatwiam, — odparł mu dyrektor — zwróć się pan do kogo innego.

ADAMOWICZ SIEGNAŁ WÓWCZAS PO REWOLWER.

— Jeżeli pan w tej chwili mi nie przy-

rzeknie, że będę miał znów zajęcie, to pana zabiję.

Dyrektor krzyknął o pomoc. Nim jednak nadbiegli urzędnicy, Adamowicz zdążył dać kilka strzałów. Wszystkie kule, na szczęście, chybiły.

Adamowicza obezwładniono i przymocowano do łóżka. Został on po przesłuchaniu osadzony w areszcie i w rezultacie stanął przed łódzkim sądem okręgowym. Na sprawie tłumaczył się on, że nie miał zamiaru zabić dyrektora, lecz jedynie strzelał na postrach.

Sąd, po zbadaniu świadków, skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia. obrońca skazanego, mec. Piotr Kon, wniósł apelację. W dniu wczorajszym warszawski sąd odwoławczy po powtórnym rozważeniu tej sprawy zmniejszył Adamowiczowi karę z 8 do 2 lat więzienia.



Flirt

Dwie niewlasty rozmawiają:
 — Nie umiem żyć bez flirtu. Flirt jest dla mnie codziennym chlebem. Gdy mijają dzień, w którym nie flirtuję, czuję się nieszczęśliwa... A co ty o tym sądzisz?
 — To zależy jakle znaczenie nadajesz słowu „flirt”...
 — Flirt jest największą rozkoszą na świecie, a co najważniejsze — jest on całkiem bezpieczny. Sledzić sobie w zacisznym kątku z tym, który się nam podoba, i podawać mu usteczka z uśmiechem, nie otrzymując ani jednego pocałunku — to jest flirt, moja droga...
 — Taaaak?.. To ja też flirtuję...
 — Doprawdy?.. Nigdybym nie uwierzyła... Przecież znana jesteś ze swej obojętności względem mężczyzn... Włec masz kogoś?..
 — Owszem, czemużby nie...
 — Jest to dla mnie niespodzianka... Powiedz mi włec, gdzie się spotykacie?.. Może na balach maskowych?..
 — Ależ nie...
 — W kawiarni?..
 — Też nie...
 — W teatrze?..
 — Nie...
 — Na dancingu?..
 — Nie...
 — Włec gdzie?..
 — Tutaj w domu...
 — Ach, tak... O tem nie pomyślałam... Jesteś tu zawsze sam?..
 — Oczywiście...
 — Sledzicie w zacisznym kątku?..
 — Tak...
 — I ty się do niego słodko uśmiechasz?..
 — Bardzo słodko...
 — Czy on chciał cię pocałować?..
 — Nie wpadło mu to nigdy na myśl...
 — Prawdziwy mężczyzna... Jest to mój ideał. Zazdrościsz ci, że natrafiłaś na takiego partnera. Ale przyznaj, moja droga, że chciałabyś, żeby cię chociaż raz pocałował...
 — Oczywiście, że chciałabym. Ale gdy tylko uczynię coś w tym kierunku, zawsze wymija okazje...
 — Dzwiny człowiek, co za silny charakter!... Ale mimo wszystko żał mi ciebie. Powiedz mi, moja droga, kto jest tym mężczyzną, który potrafił ci się tak oprzeć?..
 — Druga niewlasta spuściła głowę i odparła cicho:
 — Mój mąż...

Hallo! Tu radio!..

11.58 Sygnał czasu, hejnał marjacki. 12.05 Muzyka płyt gramofonowych. 13.10 Komunikaty. 15.20 Przegląd wydawnictw periodycznych — o mowie prof. Henryk Mościcki. 15.45 Kącik krótko-falowy. 16.15 Muzyka płyt gramofonowych. 17.45 Koncert mandolinistów. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.40 Komunikaty. 19.58 Sygnał czasu. 20.00 Odczytanie programu na dzień następnny. 20.05 Pogadanka muzyczna — wygł. p. Karol Stromenger. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonij warszawskiej. Po koncercie komunikaty.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.
 Dziś w piątek o godz. 8.30 wieczorem i jutro w sobotę o godzinie 4 po poł. „Cjankali”
 Jutro w sobotę wieczorem „Rzeź” Gordina.

TEATR POPULARNY.
 Dziś, piątek, sobota i niedziela dwa razy melodramat z rosyjskiego „Kociol wiedźmy” „KOPCIUSZEK”.
 Jutro, w sobotę po południu o godz. 4-ej i w niedzielę o godz. 12 w południe barwna ferjowo ujęta bajka dla dzieci — „Kopciuszek”

TEATR KAMERALNY.
 Dziś teatr Kameralny, po dokonaniu remontu widowni, wznawia przedstawienia, dając pram jery komedij salonowej Ludwika Verneuil a „Kochanek Pani Vidal”
 Początek o godz. 8.30 wiecz.
 Kierownictwo Teatru Kameralnego postano wilo od dnia dzisiejszego stale rozpoczynać przedstawienia wieczorowe o godz. w pół do dziesiątej a nie jak dotychczas od ziewiątej.

ODCZYT POD P. T. „BITWA NAD NIEMNEM”
 Zarząd grodzki stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych wzywa swych członków jak również sympatyków, na odczyt p. pułk. Cieślaka p. t. „Bitwa nad Niemnem”, który zostanie wygłoszony 31 stycznia r. b. o godz. 8-ej wiecz. w sali Rady Miejskiej (Pomorska 16). Wejście bezpłatne.

I-SZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR W ŁODZI

„SPLENDID”

NARUTOWICZA 20.

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Znakomita, światowej sławy

IZA KREMER

śpiewa szereg najlepszych piosenek po francusku, hiszpańsku i po angielsku

II. Najnowszy dźwiękowy film p. t. „Romans Spółczesnej Panny”

Colleen Moore

w roli tytułowej, oraz NEIL HAMILTONEM jako partnerem — — —

III. Publiczności „Splendidu” zaprezentuje swą wspaniałą urodę Miss Polonia na rok 1930 ZOFJA BATYCKA:

Film wyświetlamy na aparatach WESTERN ELECTRIC COMPANY. —

Początek seansów o godz. 6, 8 i 10,

Ceny miejsc do godziny 7-ej zł. 1, 2 i 3.

Smokingi na sprzedaż stanowią pierwszy objaw kończącego się karnawału

Łódź, 31 stycznia.
 Nie udał się nam w tym roku karnawał... Jeszcze przeszło miesiąc trwać powinna „szalona” zabawa karnawałowa, a tu już widać groźne symptomy zbliżającej się śmierci Księcia Karnawału.
 W tym roku karnawał miał trwać najdłużej (blisko 9 tygodni) lecz nie sądzono mu jest cieszyć się tak długim żywotem.
KARNAWAŁ DOGORYWA...
 Każdego roku mówi się u nas, że „karnawał się nie udał”, „że Łódź nie ma pieniędzy ani humoru do zabawy” i t. d. O ile zazwyczaj były to czcze frazesy, obliczone na stwarzanie pozorów ubóstwa, o tyle tym razem jest to najświętsza, najautentyczniejsza prawda.

ŁÓDŹ SIĘ NIE BAWI...
 Jednym z objawów straconego karnawału jest istny run na używane smokingi. Każdy wyzbywa się swego balowego stroju. Bo pocóż mu to potrzebne?... Po co smoking ma wisieć w szafie?... Gotówka jest potrzebniejsza.
 Sprzedaje się więc nowe prawie smokingi po 150, — 180 złotych...
 Zmarowany karnawał odbił się fatalnie na wpływach wielu naszych towarzyszy dobroczynnych oraz na interesach właścicieli sklepów konfekcyjnych.
 Śnieżno-białe gorsy, czarne muszki i jedwabne skarpetki leżą w oknach wystawowych i czekają na lepsze czasy.
 W tym roku bowiem karnawał już się skończył, jakkolwiek do środy popielcowej mamy jeszcze 5 tygodni.

Nowe rewelacje o szpiegach wojennych w książce angielskiego dziennikarza

Dziennikarz angielski, Felstead, wydał właśnie książkę pod tytułem „Dziwna kompanja”, w której między innymi opowiada, jak to w roku 1916, podczas wojny, był naocznym świadkiem wykrycia przez agentów angielskiej „Intelligence Service” pewnej groźnej zagadki, która dręczyła władze angielskie.
 W okresie tym wojna przy pomocy łodzi podwodnych jeszcze się nie rozpoczęła, niemieckie okręty wojenne na wolnym morzu były zbyt nieliczne i zbyt słabe, a jednak prawie każdy ładunek, wysłany z Ameryki dla sprzymierzonych przepadł, bez wieści i śladu.
 Podejrzewano w tem rękę kapitana von Pappena, który był wojskowym attaché przy niemieckiej ambasadzie w Waszyngtonie, ale żadnych dowodów, ani bliższych szczegółów, nie było.
 Wreszcie kilku agentów „Intelligence Service” dowiedziało się, że okręt „Shopsire Sirene” upatrzone jest na najbliższą ofiarę. W ciemną noc zatem, wzięwszy ze sobą Felsteada, udali się na pokład okrętu, na którym nie było nikogo, prócz nocnego strażnika.
 Noc była czarna jak smoła, pisze pan Felstead, a jednak o godzinie 3-ej nad ranem usłyszano jakiś szmer. Ktoś jakby się potknął i zaklął po niemiecku, a potem umilkł, spostrzegłszy widocznie jakieś ślady obcej obecności na okręcie. Jeden z agentów, niejaki O'Reilly na czworakach podpełzł do miejsca, gdzie usłyszał szmer, natrafił na jakieś ciało ludzkie i obezwładnił je.
 Dookoła niego stała pewna liczba stalowych skrzynek półmetrowej długości. Były to szczególnego rodzaju bomby, sporządzone przez pewnego chemika niemieckiego w Nowym Jorku, na zamówienie von Pappena. Każda skrzynka miała dwie przegrody. W górnej był kwas siar

czany, przedzielony stalowym denkiem od mieszaniny z chloranem potasu.
 Całość obliczona była w ten sposób, że kwas siarczany miał przegryźć stal w ciągu trzech dni, kiedy okręt znajdowałby się już o tysiąc kilometrów od brzegu, a mieszając się z chloranem potasu i jego dodatkiem, miał wywołać wybuch, pożar i zatonięcie okrętu z ładunkiem i całą załogą.
 Szpieg, którego O'Reilly pochwycił, okazał się byłym kelnerem, którego wzięto do niemieckiej służby szpiegowskiej, celem przemycania takich skrzynek na okręty z przesyłkami dla sprzymierzonych. Za te zbrodnicze manipulacje szpieg otrzymywał 5 tysięcy dolarów za każdy okręt, istotnie zatopiony.



Klisze do REKLAM GAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW Zdjęcia fotograficzne dla celów Reprodukcji RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE WYDAWNICZE WYKONYWA

R. DORNBACHEN
 Tel. 11-72 Łódź



„Zażarty automobilista”
 Premiera w teatrze Popularnym

Nielatwą sprawą byłoby przytoczyć bodaj w skróceniu zawilą treść tej krótko chwili... Akcja bowiem biegnie szalonym tempem poprzez cały szereg najzabawniejszych powikłań, omyłek, tarapatów i ambarasów w jakich znajduje się ten to ów z jej „bohaterów”.
 Olridge aktor z bożej łaski jest zazdrosny jak Otello o żonę swą Ellen... Counor, „autor realistyczny” — pragnąc pojąć za żonę piękną Madgie — mu si wykazać się przed przyszłą teściową ze swej... męskości, symuluje więc, że jest ojcem niesłubnego dziecka... Ellen — uproszona przez Counora — udaje matkę tego dziecka, zaś mąż jej zazdrosny Otello bierze wszystko za dobrą monetę i — omal nie zaszytował swej rękoma niewiernej połowicy.
 Darlington zaś jest nietylko „zażartym automobilistą”, ale również zażartym donżuanem, i — chcąc uwieść Ellen automobilom omal nie uwodził własnej teściowej, która przyszła przekonać się o istnieniu niesłubnego dziecka...
 Krótko powiedziawszy: istny węzeł gordyjski powikłań i nieporozumień, starych jak świat, lub — co najmniej — jak teatr, ale zabawnych i zajmujących, jeżeli wykonawcy utrzymują dobre tempo i dobrze wywiązują się ze swych ról.
 Oba te warunki dotrzymane zostały w teatrze Popularnym, nic dziwnego więc, że „Zażarty automobilista” cieszy się wielkim powodzeniem i szczerze jest oklaskiwany przez rozbawionych widzów.
 P. p. Zielińska jako sekutnica - teściowa, Górowski jako jej mąż... hypnotyzer, Piłarska i Denelówna jako ich siostrzenice, Bronowska jako pełna wdzięku i temperamentu żona aktora Olridge'a, z doskonałym zacięciem granego przez Madalińskiego, niemniej Tartakowicz w roli zażartego automobilisty oraz Michalak, jako „realistyczny autor” Counor — cały ten zespół daje widowisko pełne werwy, humoru i dowcipu.
 Bardzo dobrą oprawę reżyserską nadał całości p. Dębicz.

Z europejskich stosunków filmowych

„Szalone” gaże gwiazd filmowych przestały już być przywilejem wyłącznie amerykańskim. Również europejski rynek filmowy może się już niemi poszczycić.
 Potentat ekranu Emil Jannings otrzymał np. za swą rolę w „Niebieskim aniele”, niedawno przez towarzystwo „Ufa” wypuszczonym na rynek filmie — horendalne honorarium w ilości 750.000 złotych...
 Olbrymie honorarja pobiera również Brygida Helm. Zarobki jej nie o wiele są mniejsze od zarobków Janningsa.
 Obecnie tworzy się nawet w Niemczech wielkie towarzystwo filmowe specjalnie w celu „eksploatacji” tej wielkiej artystki na ekranie. Wtedy będzie ona dopiero otrzymywać iście królewskie gaże...
 Ale obok jednostek, zarabiających za wrotne sumy, całe falangi artystów filmowych w Europie przechodzą obecnie okropny stan bezrobocia. W samych tylko Niemczech około 3000 zarejestrowanych artystów i statystów znajduje się bez pracy, oblegając stale t. zw. giełde filmowa.
 Jednostki opływają w złocie i przepychu, tysiące zaś mrują z głodu...
WIELKA REDUTA ARTYSTYCZNA.
 W czwartek dnia 27 lutego (tłusty czwartek), odbędzie się w wielkiej sali Filharmonij stara niem zespołu artystów teatru Kameralnego a pod protektoratem grona wybitnych osób ze sfer przemysłowych i towarzyskich WIELKA REDUTA ARTYSTYCZNA, urozmaicona wesołym programem karnawałowym w wykonaniu znakomych sił stołecznych.

Dr. med.
Niewiażski
specjalista cho-
rób skórnych
wenerycznych
i moczopięciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11
i od 5-9,
w niedziele i święta
od 9-1
Oddzielna pocze-
kalknia dla pań

Doktor
Wolkowyski
Cegielniana 25
Telefon 126-87
Specjalista cho-
rób skórnych,
i wenerycznych
Elektroterapia.
Leczenie lampą
kwarcową.
przyjmuje od godz.
8-2 i 5-9 wiecz.
w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 5-6
do dzialna poczek

Doktor
Lagunowski
specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczopięcio-
wych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30
do 10.30 rano, od 1
do 2.30 pp., od 6
do 8.30 w., w nie-
dziele i święta od
10-1-ei. Oddzielna
poczekalknia dla pań

LAUREATKA
moskiewskiego
konserwatorium
udziela
lekcji gry
fortepianowej
Wschodnia 72
m 19.

Dr. med.
St. Bibergal
Moniuszki 11,
telefon 63-22.
Choroby skórne
weneryczne elek-
troterapia.
Przyjmuje od 8-10
od 5-8 wiecz.
w niedz. od 10-12



CASINO



Dziś wspaniała
premiera!

ośniewający dramat salonowy w roli głównej:

LUPE VELEZ

ognista meksykanka
partnerka
**DOUGLASA
FAIRBANKSA**

oraz

WILLIAM BOYD

reżyserje D. W. GRIFFITH
genjalny „odkrywca gwiazd“

Rzecz dzieje się we Francji w epoce
II cesarstwa.

Początek o godz. 4.30 po pol.

Orkiestra symfoniczna
pod dyr. L. KANTORA.



Największy film świata **SUPERSENSACJA**
Przewyższa wszystko co dotychczas widzieliśmy Dla młodzieży i dorosłych
„Ostatnie przygody TARZANA“
WKRÓTCEI ◀ ▶ WRÓTCEI

Lecznica SANITAS
ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych
wenerycznych i moczopięciowych

PORADNIA
wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9-2 pp.

Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopięciowych
i skórnych.
Badanie krwi wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalknia dla kobiet

Porada 3 złote.

JEZYKA polskiego i rachunkowości
szybko wyczuca student wyższego se-
mestru. Starszych specjalna skrócona
metoda. Gdańska 23, m. 2, front 1 p. 1

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz
w niedziele i święta do 2-ej po poł
Wszystkie specjalności i dentystyka
Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa
elektryzacja, Roentgen, szczepienia
analizy (moczu, kału, krwi, płiwom
wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerolo-
giczna dla chorób skórnych i wene-
rycznych
3 złote.

Makulatura
do sprzedania.

Wiadomość w administracji
„Republika“.

ZAGINELY 3 blanco weksle po zł. 250
każdy, wyst. Józef Kamiński. Weksle
powyższe uniważniam. Zwrócić: Gra-
nitowa 12. 31

PANNY do robót dżetowych poszu-
kuje się. Piotrkowska 131, m. 5. 31

Lekarz - Dentysta
**B. Markus-
Nusbaumowa**
Piotrkowska 51
tel. 121-23
Godz. przyjęć 3-7.

Piotrkowska 130
Zaraz do wynaj-
ęcia
4 pokoje i kuchnia
z wszelkimi wy-
godami III piętro
fr. mieszkanie
A. Goldmann.

Książki

wszelkiej treści: be-
letystrykę, encyklo-
pedje, klasyków, o-
raz dzieła naukowe
w różnych językach
KUPUJE
Z. TUWIM,
Piotrkowska 17,
II podwórze, prawa
oficyna. I wejście
m. 35. 31-0

Pamiętaj
że



Tylko
Ichtimomentol

emona Edelmana we Lwowie Teatyńska 16

jest wedle zdan a znakomitych lekarzy najlepszym dotychczas znanym naciera-
niem przeciw nerwobólom reumatyzmowi, gośćcowi i t. p. dolegliwościom. Jedn-
prób - wystarczy aby się prze-
konać o wartości tego środ-
ka.

Ichtimomentol jest
wszędzie do nabycia.
Główny skład wysyłkowy
na POLSKĘ i GDANSK
**Laboratorium chem.
aptekarsza Mra. Szy**

Od zaraz do odnájęcia

dla dwóch osób lub jednej duży, słoneczny

umeblowany pokój

o dwóch oknach, z wszelkimi wygodami.
Łazienka do dyspozycji.

Orla 3, m. 5, fr. II p.

śława Institut cosmétique
tóż Piotrkowska 175. parter, m. 9. Tel. 13876

Godz. przyjęć od 10-2 i od 4-8.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

KINO - TEATR
„SŁOŃCE“
— Napiórkowskiego 28 —
Dziś i dni następnych
Królowie humoru
i śmiechu
PAT i PATACHON
W swej najnowszej kreacji jako:
PODPORY TRONU
Wielki wystawowy film mistrzów
humoru
? Następnny program: ?
Jego EKSCJELNCJA postantec
wkrótce
TREDOWATA
Pocz. seansów w dn. pow. o g. 5-e,
7-ej i 9-ej w sob. o g. 3-ej w nie-
dziele i święta o g. 1. W niedziele
na 1 seans w szyst. miejscapo 40 gr.
Dojazd tramwajami Nr. 3 i 4

Doktor
P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy
krovi i wydzielin Przyjmuje codziennie
od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i
święta od 10 do 12. Oddzielna pocze-
kalknia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)



Jak się ukonstytuował

Wydział Gier i Dvsc. ŁOZGS-u

Wydział Gier i Dyscypliny ŁOZGS na onegdajszym posiedzeniu ukonstytuował się następująco: przewodniczący Kozielski, wiceprzew. Rozmysłowicz, sekretarz Strzelecki, referencji, ewidencji i weryfikacji zawodów pp.: Hermans i Nowakowski. Jednocześnie powierzono wiceprzewodniczącemu referat karny.

Dyplomy honorowe Związku Związków dla klubów łódzkich ŁKS-u i Widzewa

W związku z jubileuszem 10-lecia Polskiego Związku Związków Sportowych odznaczonych zostało za działalność sportową kilkanaście najbardziej zasłużonych klubów. Między innymi nagrodzone zostały dyplomami honorowymi dwa towarzystwa sportowe łódzkie:

ŁKS i Widzew.

W dniu onegdajszym kluby te otrzymały zaproszenie na akademię Związku Związków w dniu 9 lutego w czasie której nastąpi wręczenie dyplomów odznaczonym działaczom, klubom i związkom sportowym.

Turniej o puchar „Expressu”

Termin rozpoczęcia przesunięty o jeden tydzień

Jak się dowiadujemy rozpoczęcie turnieju w piłkę koszykową o puchar Expressu Wieczornego przesunięte zostało ze względów technicznych przez władze ŁOZGS z 1 lutego na dzień 8-go intego.

Walne zebranie piłkarzy Ł.T.S.G.

W środę wieczór odbyło się walne zebranie piłkarzy benjaminka Ligi. W dłuższej dyskusji zastanawiano się nad dalszą pracą sekcji piłki nożnej. Kapitanem zespołu ligowego ŁTSG obrany został prawy łącznik Herbstreich, zastępcą kapłana — Wildner. Rozpoczęcie sezonu piłkarskiego postanowiono przesunąć z 2 na 9 lutego.

Ł.K.S. — Widzew Mecz piłkarski w niedzielę

Ligowy zespół ŁKS-u zmierzy się w nadchodzącą niedzielę o godz. 12-ej przed południem na własnym boisku z robotniczym zespołem piłkarskim Widzewa. O godz. 10-ej odbędzie się przed mecz rezerw obu drużyn.

Caracciola pierwszy przybył do Monte Carlo

W dniu onegdajszym zakończył się automobilowy zjazd gwiazdzisty do Monte Carlo. Pierwszy przybył Caracciola na Mercedesie o godz. 5-ej nad ranem. O godz. 13-ej przybył na zjazd gwiazdzisty polak Hinterhoff na maszynie Studebakers — Erskine. Hinterhoff startował w Warszawie i przebył w ciągu 3 dni 2114 klm. Klasyfikacja uczestników zjazdu jeszcze nie ogłoszona.

Obiecujący zawodowiec polski w Ameryce

Młody polak amerykański Szymański, używający zamerykanizowanego nazwiska Simmons, uzyskał największą ilość punktów ze wszystkich zawodowych graczy w baseball, narodową grę amerykańską.

Prasa amerykańska uważa Szymańskiego, za jednego z najzdolniejszych zawodowców amerykańskich w baseballu.

Ł.O.Z.B. ukarany grzywną 100 zł.

Polski Związek Bokserski na swym ostatnim posiedzeniu rozpatrywał sprawę Łódzkiego i Warszawskiego Związku okręgowego, które to związki sprowadziły berlińską „Teutonię” bez zezwolenia PZB.

WOZB i ŁOZB zostały ukarane grzywną w wysokości po 100 złotych, za to, że nie zawiadomiły PZB o prowadzeniu pertraktacji z „Teutonią” i bez zezwolenia najwyższej polskiej magistratury drużynę tę sprowadziły i mecze z nią rozegrały.

Polscy kolarze nie wysyłają delegata

Dnia 1 lutego odbędzie się w Brukseli posiedzenie kongresu UCI (Międzynarodowego Związku Kolarskiego). Zw. Polskich Tow. Kolarskich nie będzie reprezentowany na kongresie ze względu na brak środków na wysłanie swego delegata.

Zatwierdzenie nowych rekordów lekkoatletycznych

Zarząd PZLA zatwierdził następujące nowe rekordy lekkoatletyczne: 220 m. przez płotki — Trojanowski (AZS — Warszawa) 26.5 sek. sztafeta olimpijska (800 — 400 — 200 — 100 m.) — AZS 3:26 sek., bieg 25 km. — Lech (M. Dąbówka) 1:38:10,4 sek.

Profesjonałści pod presją kar Niezwyczajny wypadek w obozie zawodowców hiszpańskich

W tych dniach z Barcelony dotarła do nas niezwykle sensacyjna wiadomość która bezwzględnie wywoła poruszenie w sferach sportowych całej Polski. Fakt który się wydarzył w Barcelonie — w jaskrawy sposób przedstawia skutki uprawiania w sporcie profesjonalizmu.

Sprawa przedstawia się w ten sposób:

„Barceloński Klub Piłki Nożnej rozegrał ubiegłej niedzieli spotkanie ze swym lokalnym rywalem, przegrywając zasluzenie 0:4. Następnego dnia po meczu odbyło się specjalnie zwołane zebranie zarządu Barc. Kl. Piłki Nożnej, na którym postanowiono ukarać grzywną 250 peset wszystkich zawodników którzy brali udział w tym spotkaniu. Niezwyczajna ta uchwała Zarządu opatrzona była w dodatku zastrzeżeniem, że w wypadku o ileby najbliższy mecz został również przegrany cała drużyna zostanie przez zarząd klubu zawieszona.

Czytając powyższą wzmiankę nie chce się wprost wierzyć, by to było wo góle możliwe i że się już aż tak dalece posunęto w profesjonalizmie. A jednak sensacyjna ta wiadomość nie jest bynajmniej wyssana z palca i odpowiada zupełnie prawdzie.

Oto jak się przedstawia „wiek złoty” piłkarstwa zawodowego w kraju, który uważany jest za królestwo zawodowców. Przeważa tu przekonanie, że piłkarstwo zawodowe nie długo czekało nam czekać na sensację swoich kulisów. Za dawnych dobrych czasów „czystego amatorstwa” zdarzało się, że obiecywano graczom do datkowe wynagrodzenie w razie osiągnięcia zwycięstwa. Ale nikomu w głowie nie powstała myśl o karaniu — bicie po kieszeni członków drużyny w razie odniesionej porażki.

Zdaje się, że jeśli przykład barceloński raz jeszcze się powtórzy, zawodowi piłkarze będą musieli dobrze zastanowić się nad tem, czy jednak nie lepiej byłoby wrócić do szeregów amatorskich, a to choćby — w interesie własnych swoich kieszeni.

W przeciwnym wypadku przed każdym meczem zawodowcy będą musieli wysłuchać przemówienia mniej więcej następującego:

„Drodzy chłopcy. Idźcie grać i zwyciężajcie! Porażki — to dobre dla amatorów. Zawodowcy muszą zwyciężać albo płacić kary...”

Odyby hasło rzucone przez klub barceloński przyjęło się — możnaby było tarzać się ze śmiechu. Piłkarze, którzy dla zarobków przeszli na zawodowstwo zostaliby wskutek kar pieniężnych za porażki (nie w sposób ciągły wygrywać) niedzarzami.

Najlepiej wyjdą na tym kluby. Bo

Jeszcze o tytule bokserskiego mistrza świata

Od kilku miesięcy walczona jest sprawa tytułu mistrza świata w boksie. Przed kilku dniami postanowiła ostatecznie nowojorska komisja bokserska, że Schmelling musi walczyć po dniu 27 lutego ze zwycięzcą meczu Scharkey-Scott. Prasa amerykańska w związku z tem podaje, że Schmelling uchyla się od walki z jednym z powyższych bokserów, wobec czego kwestia tytułu mistrza rozważana by została w ten sposób, że mistrzostwo zostanie zwyciężającemu meczu Scharkey-Skott.

przecież w każdym meczu musi być zwycięzca i zwyciężony. Zawsze więc jedna z drużyn będzie zmuszona płacić kary za porażkę. Chyba, że gracze obu drużyn uważać się zaczęli o wynik remisowy. Ale to znowu może się sprzykrzyć publiczności. Ponadto po każdym

meczu chyba nowa jedenastka graczy zostanie zawieszona na pół roku, o ile poraż drugi z rzędu odniesie porażkę. Tym sposobem w krótkim czasie można będzie doprowadzić do kompletnego w pewnym momencie zawieszenia wszystkich profesjonalów.

Nowy regulamin mistrzostw bokserskich zastosowany będzie na niedzielnych zawodach B.K.S. — Sokół

Stibbe walczy z Wystrachem

Atrakcją nadchodzącej bogatej niedzieli sportowej będzie bezwzględnie pół finał drużynowych mistrzostw Polski w boksie pomiędzy najsilniejszym zespołem śląskiego BKS-u a łódzkim Sokółem. Ze względu na udział w tych zawodach pięścicarzy bardzo wysokiej klasy, szeregu internacjonalistów, mecz ten zapowiada się sensacyjnie.

Mecz niedzielny jest bodaj czy nie większą atrakcją od meczu międzyokręgowego Górny Śląsk — Łódź, który się odbył przed dwoma tygodniami. Z jednej jak i z drugiej strony staną zespoły znacznie silniejsze.

Goście śląscy przybywają do Łodzi w swym składzie najsilniejszym, w komplecie, w liczbie ośmiu Łódzki Sokół przeciwstawia zespół nie zupełnie kompletny, bez przedstawiciela wagi ciężkiej. Wobec powyższego odbędzie się towarzyskie spotkanie pomiędzy naszym asem Erwinem Stibbe a reprezentantem Śląska w wadze ciężkiej Wystrachem. Ze Stibbe znajduje się dziś w znakomitej formie, o tem zdaje się nie trzeba wcale wspominać. Dość przypomnieć sobie jego wspaniałe zwycięstwo nad Wocłką, przed dwoma tygodniami w Łodzi. Mecz towarzyski z Wystrachem będzie dla Stibbe doskonałym treningiem przed turniejem wagi ciężkiej, jaki odbędzie się w dniu 9-go lutego w sali Filharmonii na zawodach organizowanych

przez „Widzewską Manufakturę”.

Zestawienie par na niedzielę przedstawia się następująco:

Waga musza: Moczko — Rydzynski.
Waga kogucia: Pyka — Małoszczyk.
Waga piórkowa: Radwański — Gryc
Waga lekka: Wocłnik — Seweryniak.

Waga półśrednia: Kowolik — Klimczak.

Waga średnia: Seidel — Trzonek.

Waga półciężka: Wieczorek — Kempa.

Waga ciężka (mecz towarzyski): Wystrach — Stibbe.

Meczem kieruje p. Ermanowicz z Poznania. Jako sędziowie punktowi wyznaczeni zostali pp. Wieczorek (Katowice) i Landeck (Łódź).

Spotkanie mistrzowskie odbędzie się w czterech, miast trzech starciach, przy czem ciekawą jest rzeczą, że w wypadku gdy mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym, nastąpi losowanie jednej pary, która między sobą rozegra decydujące spotkanie. Spotkanie to musi już dać rozstrzygnięcie. Zawodnik który w dodatkowym tym spotkaniu wyjdzie zwycięsko, przechylą szalę na korzyść swojej drużyny. Mecze mistrzowskie odbędzie się w czterech starciach trzyminutowych, a spotkanie towarzyskie Wystracha z Stibbą w trzech starciach trzyminutowych.

Polski sport lekkoatletyczny

Ostateczny terminarz lekkoatletycznych mistrzostw Polski przedstawia się następująco: 12 — 13.7 główne mistrzostwa męskie w Warszawie, 26 i 27.7 główne mistrzostwa kobiece w Bydgoszczy (ewent. w Wilnie), 10.8 pięciobój męski w Łodzi, 23 i 24.8 dziesięciobój w Krakowie, 21.9 trójbój kobiecy we Lwowie i bieg 3 klm. z przeszkodami w Warszawie, 28.9 bieg maratoński w Poznaniu, 5.10 pięciobój kobiecy w Królewskiej Hucie, 12.10 kobiecy bieg na przełaj w Królewskiej Hucie, 19.10 męski bieg na przełaj w Wilnie.

Rozdział prac trenerów ustalono jak następuje: trener Jacobsson: do 14 marca w Łodzi, do 14 czerwca we Lwowie, a do 1 października na Śląsku. Trener Klumberg do 18 lutego w Warszawie, a potem na obozie kobiecym pod Zakopanem, do 15.5 w Poznaniu, do 23.6 w Wilnie, do 1.8 w Krakowie, do 13.9 na obozie kobiecym w Wągrowcu i na Igrzyskach kobiecych w Pradze, do 31.10 w Warszawie.

Obok rekordów światowych Konopackiej, tabela rekordów światowych uzupełniona zostanie jeszcze przez dwa nazwiska polskie, a mianowicie PZLA, posłał do zatwierdzenia protokołu rekordów Lonki w rzucie oszczepemoburącz (54 56 m.) i Walasiewiczówny w biegu na 60 mtr. (7.6 sek.).

Walne zgromadzenie PZLA odbędzie się 23 lutego w lokalu ZZ.

Kobiecy obóz zimowy odbędzie się definitywnie we wsi Bukowina o 18 km. od Zakopanego, trwać będzie od 20 lutego do 10 marca, przyczem delegatką z ramienia PZLA. będzie p. Miłobędzka, a trenerem p. Klumberg. W obozie tym weźmie udział 20 najlepszych zawodniczek polskich. Program prac obejmować będzie zaprawę gimnastyczną, specjalizację lekkoatletyczną, wykłady, marsze i ewent. zaprawę narciarską dla tych zawodniczek, które umieją jeździć na nartach.

Ostatnia minuta.

Lew rozszarpał dozorcę

Paryż 31 stycznia.
W ogrodzie zoologicznym w Limoges młody lew podczas karmienia, zdenerwowany, że nie dość szybko otrzymuje swoją porcję mięsa, rzucił się na dozorcę i zaczął rozszarpać go pazurami. Dozorca nie mógł się bronić, gdyż zaraz w pierwszej chwili stracił przytomność i rozjuszony drapieżnik byłby niechybnie zabił go, gdyby tymczasem nie nadbiegli inni dozorczy, którzy zabili lwa kilkoma strzałami. Ciężko rannego i krwawiącego z 20-tu ran dozorcę przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Sam zgótował sobie śmierć

Dąbrowa, 31 stycznia.
Franciszek Bartosz z Mlechowic napisał do pustej łuski armatniej prochu dynamitowego, przystemplował nabój papierem i ziemią, poczem wyniósł na brzeg pobliskiego stawu i rozpałił ogień. Następnie przy pomocy rozgrzanego drutu spowodował eksplozję pocisku; odłamek łuski uderzył go w kość potyliczną. Wskutek pęknięcia czaszki Bartosz poniósł śmierć na miejscu.

Skazanie szpiegów w Grodnie

Wilno, 31 stycznia.
W sądzie okręgowym w Grodnie toczył się proces o szpiegostwo na rzecz Litwy. Na ławie oskarżonych zasiadli: Wiktor Jachimowicz z Grodna, Konstanty Zwierow z Wilna, Tomasz Digiela, Kacper Waśkiewicz, Kazimierz Dawidowicz i Piotr Szeplewicz.
Rozprawa trwała 2 dni, poczem sąd ogłosił wyrok, skazujący Jachimowicza i Zwierowa — każdego na 10 lat więzienia, Digiela na 8 lat, Waśkiewicza na 5 lat. Dawidowicza i Szeplewicza uniewinniono.

Cyklon uśmiercił 4 osoby

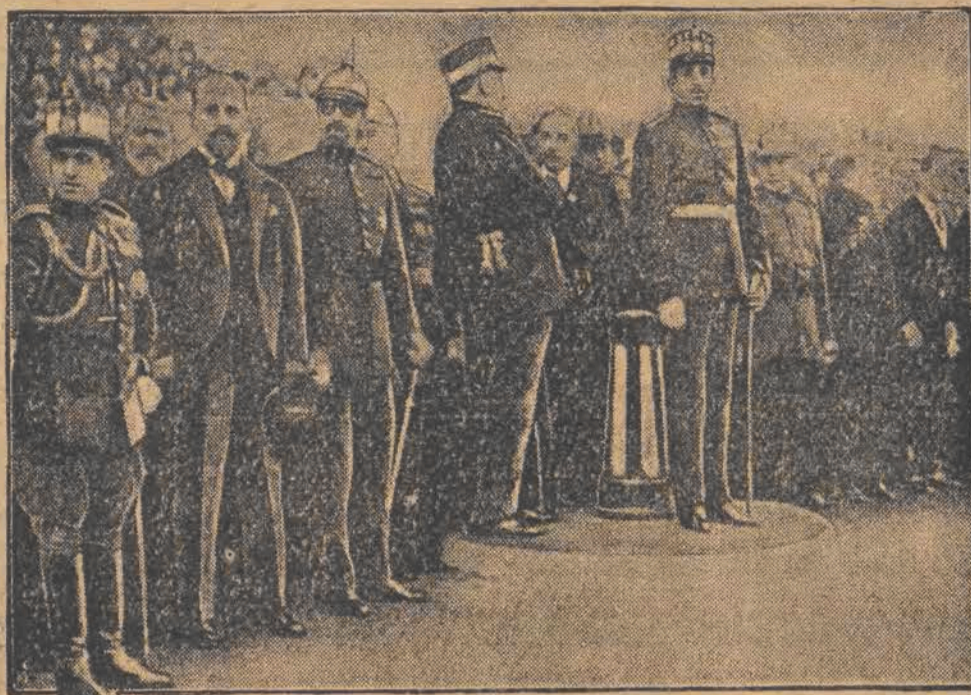
London, 31 stycznia.
Z Buenos Aires donoszą, że w prowincji Cordoba podczas cyklonu cztery osoby poniosły śmierć.

Sztuczne światło słoneczne



DR COOLIDGE
znany fizyk amerykański zrobił doniosłe odkrycie w dziedzinie fizyki. Wytworzył on światło, które w składnikach swych prawie nie różni się od światła słonecznego.

General Primo de Rivera ustąpił



Po raz ostatni wystąpił general Primo de Rivera publicznie w tych dniach podczas aktu zamknięcia wystawy wszechświatowej w Barcelonie przez króla Alfonsa. Na zdjęciu: Król Alfons (przed słupkiem) oraz Primo de Rivera (zwrócony do niego) podczas tej uroczystości.



KROL ALFONS XIII.



GENERAL PRIMO DE RIVERA



GENERAL BERENGUER

Primo de Rivera złożył — po 6-letnich rządach — swój urząd jako dyktator Hiszpanji Król Alfons powierzył misję utworzenia nowego rządu generałowi Berenguer, który stanie na czele jako premier.

Saryskie wyścigi roznosicielei gazet



W domowych tradycyjnych wyścigach rowerowych gazetarzy i gazetciarek, urządzanych na ulicach Paryża, zdobyła w tym roku mistrzostwo roznosicielka Georgette Athanase (widoczna na powyższym zdjęciu). Przeniła ona 27 km. w 1 g. 12 m. i 14 s k.

Mistrzowska drużyna



Zwycięska włoska drużyna, która zdobyła mistrzostwo świata w międzynarodowych Caux-Montreux (Szwajcaria).

Walka żołnierza z dzikiem

Wilno, 31 stycznia.
Podczas lustracji odcinka granicznego Filipowicze patrol KOP-u zauważył w pobliskim lesie stado dzików, które na widok ludzi rozbiegło się i skryło wśród zarośli.
Jeden z dzików jednak rzucił się na żołnierza, który użył broni i zranił dziką w łeb. Rozwścieczone zwierzę wpadło wówczas na żołnierza z taką furją, że byłoby go rozszarpało, gdyby nie drugi żołnierz, który przebił napastnika bałnetem.

3 studentów spadło w przepaść

Rzym, 31 stycznia.
„Messagero” donosi, że w Abruzzach trzech studentów w czasie zawodów na skł spadło w przepaść i poniosło śmierć na miejscu.

Prenumerata. W Łodzi 2,90 miesięcznie. — Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, Telefon Administracji 1.22-14. — Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Godziny przyjęć redakcji 6 — po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20.

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.